

Widziane od środka

PYTANIA DO RZĄDZĄCYCH



Kilkadziesiąt tysięcy manifestantów zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” protestowało na ulicach Warszawy, domagając się godnej płacy i godnej emerytury. Po prostu żądali prawa do godnego życia. Premierowi Donaldowi Tuskowi związkowcy przekazali swe postulaty. Żądali dotrzymania obietnic wyborczych, w tym przede wszystkim poprawy warunków życia pracowników, emerytów i rencistów. Domagali się przestrzegania praw pracowniczych i zachowania uprawnień do obecnego wieku emerytalnego dla osób pracujących w szczególnych warunkach. Ta manifestacja to także sprzeciw wobec rosnącego rozwarstwienia dochodów Polaków.

Trudno się nie zgodzić z opiniami wygłaszanymi przez uczestników solidarnościowej manifestacji, że rząd Donalda Tuska zajmuje się głównie sobą, uprawiając socjotechnikę i obiecując gruszki na wierzbie. Tak naprawdę rządzący realizują program liberalny, spłacając dług wyborczy wobec najbogatszych Polaków. W kampanii, którą prowadzi NSZZ „Solidarność” pod hasłem „Godna praca, godna emerytura - godne życie” związek domaga się między innymi wzrostu płac wszystkich pracowników. Wzrostu, który zrekompensuje rosnące koszty utrzymania. Jednocześnie związek chce obalić kilka ekonomicznych mitów, które lansują rządzący.

Jednym z nich jest, że wzrost płac jest głównym źródłem inflacji. W latach 2000-2006 wydajność w polskich firmach rosła w tempie około 30 procent, zaś płace zaledwie 7 procent, powstała więc luka popytowa, dzięki wzrostowi wydajności pojawiło się o 1/3 towarów więcej, a pieniędzy mniej... Z badań wynika, że w 2007 roku za 46 procent inflacji w Polsce odpowiedzialne były produkty żywnościowe, 24 procent to energia, a 32 procent to koszty mieszkaniowe. Podwyżki płac w ogóle nie znalazły się wśród czynników wpływających na wzrost inflacji. Jest ona uzależniona od cen surowców i polityki podatkowej rządu. Brak decyzji rządu w sprawie obniżenia akcyzy na paliwo, czego domagało się Prawo i Sprawiedliwość, jest jedną z przyczyn wzrostu inflacji.

Drugim mitem jest to, że wszyscy pracownicy dostali w 2007 roku podwyżki oraz że pensje rosną w zaskakującym tempie i napędzają inflację. Przeczą temu badania GfK Polonia. Okazuje się, że polowa Polaków nie dostała w ostatnim roku żadnej podwyżki, a 16,6 procent uzyskało podniesienie pensji w zenująco niskiej wysokości, bo poniżej 50 zł brutto. Nadal ponad 64 procent zatrudnionych otrzymuje wynagrodzenie poniżej średniej krajowej, a co dziesiąty dostaje zaledwie płacę minimalną. Aż 16,5 procent pracowników zarabia w naszym kraju mniej niż wynosi minimum socjalne na jedną osobę. Ekspertki podkreślają, że długoterminowy wzrost gospodarczy w Polsce zależy od konsumpcji gospodarstw domowych, bowiem saldo naszych obrotów z zagranicą pozostaje ujemne. Tymczasem sytuacja polskich rodzin, przede wszystkim z racji niskich płac, pogarsza się. W latach 2005-2007 oszczędności netto gospodarstw zmniejszyły się o 15 procent, a ich zadłużenie znacząco wzrosło, szczególnie liczba kredytów mieszkaniowych. Znaczny wzrost wynagrodzeń spowoduje zwiększenie konsumpcji gospodarstw, a to pozwoli na utrzymanie trendu wzrostowego w gospodarce.

Jest oczywiste, że płace w środkowej Europie rosną szybciej, bo gospodarka szybciej się rozwija, jednak absolutnie nie świadczy to o wzroście poziomu życia. Dochód narodowy na jednego mieszkańca Polski mamy jeden z najniższych w Unii Europejskiej - 54 procent średniej unijnej. Za nami

jest tylko Bułgaria i Rumunia, a przed nami Łotwa i Litwa. Odnosząc to np. do płacy minimalnej, w Polsce jest to około 300 euro, a w Grecji 680, Hiszpanii 700, Irlandii 1500 euro.

Charakterystyczna dla Polski jest ogromna rozpiętość płac między członkami zarządów, a pracownikami przedsiębiorstw. Dotyczy to zarówno firm państwowych jak i prywatnych. W Polsce tylko 200 tysięcy osób zarabia od 10 do 50 tys. złotych. Członkowie zarządów pięćdziesięciu największych spółek giełdowych otrzymują pensje w wysokości średnio 196 tys. zł. miesięcznie, czyli 82 przeciętne wynagrodzenia czy też 132 minimalne. Z drugiej strony 4,5 mln Polaków uzyskuje dochód poniżej minimum egzystencji. W Wielkiej Brytanii, Francji czy Niemczech obowiązuje zasada, że płace prezesów spółek nie powinny być większe niż 20-krotnie średniej płacy.

Dramatycznie wygląda w naszym kraju sytuacja polskich rodzin, gdzie nawet pensje nie wystarczają na pokrycie niezbędnych wydatków. Z raportu Komisji Europejskiej wynika, że aż 22 procentom dzieci żyjących w rodzinach, gdzie przynajmniej jedno z rodziców ma pracę, grozi ubóstwo mimo korzystania ze świadczeń społecznych. 13 procent dorosłych Polaków żyje w biedzie mimo stałego zatrudnienia.

Podobnie tragiczna sytuacja występuje w służbie zdrowia. Jeśli chodzi o pieniądze wydawane na zdrowie Polska zajmuje wśród 27 państw UE przedostatnie (przed Łotwą) miejsce. Na zdrowie przeznaczamy 3,8 procent PKB, podczas gdy Francja 8,8 procent, Niemcy 7,8 procent, Czechy 6,5 procent, a Słowacja 4,8 procent.

Właśnie dlatego dziesiątki tysięcy związkowców na ulicach Warszawy w imieniu milionów Polaków zadawało fundamentalne pytania rządzącym, premierowi Tuskowi. Jaką drogą rozwoju ma podążać dalej Polska? Jaka będzie nasza Polska? Czy taka, jaką dziś proponuje Platforma Obywatelska - Polska tylko dla bogatych? Czy taka, jaką proponowało Prawo i Sprawiedliwość - Polska solidarna. Tylko taka Polska może zapewnić Polakom godną pracę, godną emeryturę, a więc godne życie dla wszystkich.

STANISŁAW SZWED

SIEDZIE GRZECHÓW PRACODAWCÓW

Lista siedmiu grzechów pracodawców to wyciąg z raportu „Godna praca”, opracowanego przez Dział Ekspertki Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Materiał ten zaprezentował przewodniczący KK Janusz Śniadek podczas konferencji prasowej, zorganizowanej w ramach kampanii na rzecz godnej pracy pod hasłem „Godna praca - godna emerytura”. Oto, zdaniem związkowych ekspertów, lista największych grzechów pracodawców.

1. Pracodawcy konsumują wzrost gospodarczy kosztem pracowników. Dochody przedsiębiorstw systematycznie rosną, a koszty pracy maleją. W 2007 roku wyniki finansowe przedsiębiorstw wzrosły o 20,3 mld zł w porównaniu do roku ubiegłego, kiedy wynosiły 86,3 mld zł. Według GUS udział kosztów płacowych w przemyśle w łącznej sumie kosztów spada z 11,4 procent do 10,9 procent od 2004 do 2007 roku. Tymczasem aż 65 procent pracowników otrzymuje wynagrodzenie nieprzekraczające średniej krajowej. Na stu pracowników szesnastu zarabia poniżej minimum socjalnego. Według GfK Polonia prawie 1/3 pracowników otrzymała w ciągu roku poniżej 50 zł podwyżki.

2. Pracodawcy utrzymują wysokie rozwarstwienie płacowe. Według HAY Group wynagrodzenia członków zarządów (płaca zasadnicza plus roczne premie i inne bonusy) dużych prywatnych firm w Polsce są na poziomie tych w Niemczech, gdzie menadżerowie zarabiają najlepiej w Europie. Płace członków zarządu mogą dochodzić nawet do 10 procent zysku wypracowanego przez firmę. Charakterystyczne jest kumulowanie wynagrodzeń w niskich przedziałach zarobkowych poczynając od minimalnego wynagrodzenia do kwoty mieszczącej się w granicach 70 - 80 pro-

cent płacy przeciętnej. Niskie zarobki oznaczają, że w przyszłości znaczna część społeczeństwa będzie otrzymywała niską emeryturę.

3. Pracodawcy produkują młodych emerytów. Pracodawcy nie doceniają starszych pracowników często decydując się na zastępowanie ich młodą kadrami. Charakterystyczne jest inwestowanie w szkolenie głównie młodych pracowników (24 - 34 lat). Procentowy udział w szkoleniach jest ponaddwukrotnie mniejszy w grupie pracowników w wieku 55-56 lat. Pracodawcy nie wprowadzają systemów zarządzania wiekiem. Dekapitalizacja umiejętności starszych pracowników, brak możliwości ich przekwalifikowania się prowadzi do zjawiska „wypychania” starszych pracowników na wcześniejsze emerytury. Charakterystyczny jest niefunkcjonalny system podnoszenia kwalifikacji i zmiany zawodu.

4. Pracodawcy wykorzystują luki w prawie pracy. Pracodawcy zawierają umowy na czas określony nawet na kilkanaście lat, aby móc korzystać z dwutygodniowego okresu wypowiedzenia. Jak wynika z badań GUS, na podstawie umów na czas określony pracuje ponad 3,16 mln (25 procent) z 11,94 mln zatrudnionych ogółem. Co czwarty pracownik jest zatrudniony na podstawie umowy na czas określony.

5. Pracodawcy oczekują zbyt długiej pracy w zbyt trudnych warunkach. Wprowadzone przez rząd kryterium wieku w przyznawaniu emerytur pomostowych jest niewłaściwe i powinno zostać zastąpione kryterium medycznym. Nie można wymagać od pracowników pracy aż do 65 roku życia w trudnych warunkach. Prowadzi to do dramatycznej sytuacji, gdzie może okazać się, że wielu pracowników nie dożyje swojej emerytury.

6. Pracodawcy wykorzystują elastyczność w zatrudnieniu nie gwarantując ochrony i bezpieczeństwa pracowników. Pracodawcy eksploatują pracowników nie zwracając uwagi na zachowanie równowagi pomiędzy pracą a życiem prywatnym podwładnych. Kobiety odkładają decyzję o założeniu rodziny ze względu na pracę. Pracodawcy celowo unikają ruchomych godzin pracy, aby nie utracić dochodów uzyskiwanych z pracy w godzinach nadliczbowych.

7. Pracodawcy tłumią głos pracowników. Od 2004 roku liczba układów rejestrowanych przez okręgowych inspektorów pracy systematycznie zmniejsza się. Pracodawcy tłumią dialog społeczny, co prowadzi do paradoksalnej sytuacji, w której toczy się on poza pracownikami. Rocznie zawierano zaledwie jeden (!) ponadzakładowy układ zbiorowy pracy.